

# WWO, Zen

W moim mieszkaniu które nie jest moje  
Kurwa! halo??  
Nagrywam teraz kurwa jego mać, elo!  
W moim mieszkaniu które nie jest moje  
Po przebudzeniu, czuje się spokojnie  
Nie ma dziś koło mnie dziewczyny rozebranej  
Za to w telefonie 23 nie odebrane  
Klasyczny ranek, wstanę rytmy odpale  
Wezmę prysznic, Koras wpadnie na śniadanie  
Siemasz przyniosłem szczypiorek... do jajek.  
Gitarra, szybka szama chwila Pono wpada  
90 procent czasu przez telefon gada  
zwija podjeżdża Jose i się wybija  
Koras z nimi wychodzi  
Mi mija szybka godzina  
W samotności przypominam sobie sen  
Chcę napisać tekst  
Jak zaczynam dzwoni Daniel, a w tle  
Druga linia jak pech to pech  
Na to wszystko się nakłada, piszczący sms  
To Justyna, ok, staram się miło odpisać  
Przecież to nie jej wina.  
Gdy odpisuje jakiś cymbał puszcza sygnał i kasuję  
Przecież jestem spokojny, nie reaguję  
Kiedy drugi raz próbuje historia się powtarza  
Rzucam telefon w pizdu i do maili siadam  
Pisze Adrian, forwarduje mi pierdoły od jakiegoś fana  
Co jest kurwa? kaćcik porad weterana?  
Ponad 200 maili dziennie, zawilo dokumentnie  
Chęć odpisywania we mnie jeśli tylko nie muszę  
A przecież mam gościnną słowiańską duszę  
Za to ci co potrzebuję, nie odpisują mi  
Jędker, ta poczta włącza się od 5 kurwa dni  
Domofon, siemasz Lud How are you elo Roca  
elo Sokół  
Dobra. Mała buteleczka rumu, jest i Fu  
Pośród tłumy  
W moim mieszkaniu, które tak naprawdę nie jest moje  
Bo je tylko wynajmuję  
I dobrze się tu czuję  
Pośród wszystkich ziomków  
Miałem pisać tekst, jutro zacznę od początku...  
Moje mieszkanie relaksuje mnie cudownie  
Tu mam natchnienie i czuję się wygodnie  
Moje mieszkanie jest najlepszą z wen  
kuuurwa zen...  
W środku nocy budzę się bo coś słyszę  
To krzyk ziomków pod oknem przerywa ciszę  
Dalej kimam, budzę się koło pierwszej  
Taa dzisiaj już napiszę jakieś wiersze  
Późno, trzeba zjeść obiado - śniadanie  
Pedro dzwoni i już jest zamieszanie  
Zaraz wpada omawiane sprawy Małolata  
Po godzinie znów jestem sam, głodny nadal  
Dobra spaghetti z wczoraj i herbata  
Siadam, włączam bit, dzwoni mama  
Chwilę gadam i wracam do pisania  
Wchodzi Kołek zabrać paczki do wysłania  
Już mi się nie chce jest za kwadrans czwarta  
Dzwonię do Jurasza, co tam kiedy walka  
Dawaj, wbijaj się będę za 10 minut  
Nie wiem kiedy mam mieć głowę do rymów  
Przypomniałem sobie tarabanie do Daba  
Mam na linii Kaczego, kiedy tylko odkłada

Co tam słychać kolego?  
U mnie już siedzi gromada  
Jak rozmawiałem przyszedł na terapię ziomek  
Zaraz po nim dzwoni domofonem Tomek  
Piwko, drugie piwko, trzecie piwko  
Wszystko szybko, może jutro będę pisał  
W moim mieszkaniu, w którym czasem bywa tak jak dzisiaj...  
Moje mieszkanie relaksuje mnie cudownie  
Tu mam natchnienie i czuję się wygodnie  
Moje mieszkanie jest najlepszą z wen  
kuuuuurwa zen...  
W moim mieszkaniu budzę się nie do życia  
Sucho kurwa gdzie jest coś do picia  
Szkielko gra na maxa, tak samo wierz  
Drzwi niedomknięte, kurwa co za impreza  
Ktoś kima pod kocem na rozkładanej sofie  
Czyżbym zasnął na sikor rzucam okiem  
siedemnasta! niedopity Johny Walker  
pusta salza, puste 4 wyborowe  
idę umyć zęby do swojej łazienki  
ani dziś ani jutro nie napiszę piosenki.